

Zakończenie Szkoły Animatora Biblijnego w Leżajsku

Sobota XXIV tydzień zwykły / Rok II (19.09.2026 r.)

czyt.: 1 Kor 15,35-37.42-49; Łk 8,4-15

Drodzy Siostry i Bracia w Chrystusie Panu!

Dziś św. Paweł w pierwszym czytaniu mszalnym pochodzącym z 15 rozdziału swego Pierwszego Listu do Koryntian daje nam możliwość zastanowienia się nad tym, ile jest w nas człowieka ziemskiego, a ile niebieskiego. Pomaga nam w tym dokonane przez niego zestawienie pierwszego człowieka Adama z ostatnim, nowym Adamem, którym jest zmartwychwstały Chrystus. Obydwaj zapoczątkowali dwa rodzaje ludzi o różnym poziomie życia.

Przychodząc na świat jako Boże stworzenie, tak jak pierwszy Adam, który stał się „duszą żyjącą”, czyli „istotą żywą”, wszyscy otrzymujemy życie w porządku naturalnym. Jednak przez grzech Adama, cała ludzkość pogrążona jest w grzechu i w śmierci, bowiem w nim „wszyscy zgrzeszyli” (Rz 5,12). Apostoł nie wyjaśnia, w jaki indywidualny sposób to się dokonuje. Ogólnie stwierdza tylko, że wszyscy jesteśmy skłonni do okazywania nieposłuszeństwa Bogu swemu Stwórcy „przez sposób myślenia i złe czyny” (Kol 1,21). Dlatego mówiąc o sobie, apostoł w przejmujący sposób wyznaje, że jest „w niewoli pod prawem grzechu” (Rz 7,23), a nawet jeśli pragnie czynić dobro, znajduje w sobie zło, grzech wręcz „mieszka” w nim (Rz 7,20). Tak też jest w każdym z nas, gdyż przez nasze „ziemskie, doczesne ciało”, grzech oddziałuje na każdego, aż po jego fizyczną śmierć.

I oto kiedy nadeszła „pełnia czasu” (Ga 4,4), pośród tej Adamowej, ziemskiej i grzesznej ludzkiej rasy, pojawia się Odkupiciel, Syn Boży Jezus Chrystus. Przychodzi z nieba, przynależy do tego co boskie, ma boską naturę, jest figurą ciała duchowego. Z miłości Bożej wziął na siebie kruchą egzystencję człowieka ziemskiego, aby wszystkich ludzi przemieniać na swój obraz „Człowieka niebieskiego”. Oczywiście nie chodzi o zewnętrzne podobieństwo, lecz o cel wędrówki przez ziemię. A tym celem jest stanie się na Jego podobieństwo „człowiekiem niebieskim”. Nie jest to możliwe z nas samych, ale dzięki zmartwychwstaniu Chrystusa, przez które stał się „Duchem ożywiającym” dla tych, którzy w Niego wierzą. W ten sposób zapoczątkowany został nowy rodzaj

ludzi, którzy ożywiani Duchem Chrystusa, poczynając od chrztu świętego stają się nowymi ludźmi we wspólnocie Chrystusowego Kościoła.

Choć jako chrześcijanie przynależymy już do nowej ludzkości, jednak nie jesteśmy w stanie rozeznąć do końca ile jest w nas człowieka ziemskiego, a ile człowieka niebieskiego. Tak naprawdę okaże się to dopiero po naszej śmierci, na sądzie ostatecznym, po wskrzeszeniu naszych ciał w powszechnym zmartwychwstaniu. Możemy więc powiedzieć, że to co dokonało się na chrzcie świętym, ciągle dopełnia się w nas poprzez umieranie dla grzechu, aby za sprawą Ducha Świętego stawać się autentycznym uczniem i świadkiem Chrystusa. Z pewnością nie jesteśmy tymi, którzy całkowicie żyją po światowemu, ale ponieważ żyjemy pod ogromną presją wszechogarniającego nas zła, jesteśmy skazani na duchową walkę i ciągłe wybory w duchu wierności Chrystusowi. Dopóki żyjemy zawsze mamy możliwość nawrócenia i ponownego wyboru Chrystusa, a w Nim zbawienia i życia wiecznego.

Doskonale ilustruje to wydarzenie, jakie przeżył amerykański arcybiskup, czcigodny sługa Boży Fulton Sheen, którego beatyfikacja odbędzie się za parę dni 24 września. Otóż pewnego dnia przyszła do niego siostra umierającego człowieka, który od 30 lat żył bez sakramentów, zerwał więź z Bogiem i Kościołem. Prosiła arcybiskupa, by porozmawiał z nim, ale ostrzegła go, że przedtem jej brat wyrzucił już 20 księży, bo z żadnym z nich nie chciał rozmawiać.

Arcybiskup udał się do szpitala, ale i on natychmiast został wyrzucony. Ale on nie dawał za wygraną i od czasu do czasu przychodził do tego człowieka. A ten za każdym razem go wyrzucał. Tak też było w dniu, w którym dowiedział się, że chory jest już bardzo blisko śmierci. Wtedy udał się do niego z Najświętszym Sakramentem. A kiedy ten wyrzucił go po raz kolejny, wtedy arcybiskup powiedział: Dzisiaj nie przyszedłem sam. Wówczas umierający zapytał: Z kim przyszedłeś? Arcybiskup odpowiedział: Jest ze mną Jezus. Czy Jego też wyrzucisz?

Pacjent nic nie odpowiedział, ale wezwał pielęgniarkę, żeby ona wyprowadziła duchownego. Kiedy arcybiskup był już przy drzwiach i już miał wyjść, cofnął się, podszedł do umierającego, klęknął przy jego łóżku i szepnął mu do ucha: Dobrze, wyrzucasz mnie teraz, ale obiecaj mi, że gdy przyjdzie śmierć, powiesz – Jezu mój, zmiłuj się nade mną.

Wkrótce arcybiskup dowiedział się o odejściu tego człowieka. Zapytał pielęgniarkę, która obecna była przy jego śmierci, jak wyglądał ten moment. A ona stwierdziła: Proszę księdza, ksiądz wyszedł z sali, a minutę potem ten człowiek powiedział: Jezu mój, zmiłuj się nade mną. I nie przestał powtarzać tych słów aż do śmierci.

Opowiedziana historia z życia abp. Sheena pokazuje, że człowiek jest nie tylko ziemski, ale w Jezusie Chrystusie staje się na Jego obraz człowiekiem niebieskim, ilekroć otworzy Mu drzwi swego serca i doczesnego życia. Moi Drodzy, ponieważ jesteśmy w żywej relacji z naszym Zbawicielem, na bieżąco możemy rodzić się do życia wiecznego i doskonalić w sobie obraz człowieka niebieskiego. A czynimy to ilekroć korzystamy z sakramentu pokuty i Eucharystii oraz poprzez lekturę i modlitwę słowem Bożym, czego potwierdzeniem jest nasz udział w Szkole Animatora Biblijnego. Dziś dziękujemy Bogu za to doświadczenie wiary, z którego narodziło się w nas pragnienie bycia animatorami i sługami słowa Bożego w Kościele. Jak widzimy, aktualnie jest to pilna potrzeba dla ratowania naszych sióstr i braci, by nie zamykali swego życia jedynie w granicach doczesności, ale mocą słowa Bożego otwierali się na nowe życie w Chrystusie.

Pamiętajmy jednak, że skuteczność i owocność naszej posługi względem innych zawsze zależeć będzie od tego, czy sami prawdziwie żyjemy słowem Bożym i na ile jesteśmy ludźmi duchowymi. Chrystus w dzisiejszej przypowieści o ziarnie, którym jest słowo Boże, poucza nas, że decyduje o tym jakość ludzkiego serca. Zauważmy, że słowo Boże jednakowo dla wszystkich posiada tę samą moc, zdolną do zrodzenia wspaniałych owoców świętości, ale indywidualnie, w wolności, decyduje o tym każdy jego słuchacz.

Nie przynosi ono żadnego owocu w przypadku trzech grup słuchaczy: u tych, których serce jest jak twarda, ubita ziemia; tych, którzy są powierzchowni i niestali, przez co niezdolni do wytrwania i wierności; wreszcie u tych, którzy całkowicie pochłonięci są sprawami światowymi i materialnymi. Właściwie usposobionymi do owocnego przyjmowania słowa Bożego są jedynie ci, którzy odznaczają się prawością, czystością i wielkodusznością swego serca oraz wytrwale i konsekwentnie rozważają przyjęte słowo Boże, dostosowując do niego swoje osobiste życie, zgodnie ze swoim powołaniem w Kościele i w świecie.

Moi Drodzy, kończąc Szkołę Animatora Biblijnego, przyjmijmy przestrogę Jezusa skierowaną do uczniów: „Uważajcie więc, jak słuchacie. Bo kto ma, temu będzie dane; a kto nie ma, temu zabiorą nawet to, co mu się wydaje, że ma” (Łk 8,18). Niech nam zawsze towarzyszy niedosyt w poznawaniu słowa Bożego i w przekazywaniu go innym. Niech on przemienia się w modlitwę o światło i moc Ducha Świętego oraz dalsze starania, byśmy sprostali temu zadaniu i przyczyniali się w Kościele do wzrastania wspólnoty braci i sióstr, którzy jak my będą chcieli słuchać słowa Bożego i wypełniać je.